

Jerzy Kopera

Przywilej kosztowny i zbędny

Palestra 15/7-8(163-164), 59-60

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nastąpić. Wydaje się, że w pełni mogą tu mieć zastosowanie wskazówki udzielone przez SN w postanowieniu z dnia 13.V.1938 r. 2 K 898/38³⁶, gdzie zostało wyjaśnione, iż zarządzenie wstrzymania wykonania wyroku przez sąd wskutek złożenia wniosku o wznowieniu postępowania może nastąpić tylko wówczas, gdy wniosek o wznowienie postępowania jest oparty na takich przesłankach, które nawet bez ich sprawdzenia dają podstawę do uzasadnionego przypuszczenia, że są one zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy i będą stanowiły dostateczną podstawę do wznowienia postępowania. Naturalnie, dotyczy to okresu pomiędzy złożeniem wniosku a wydaniem orzeczenia co do wznowienia postępowania.

Zaznaczyć też wypada, że niestety w obowiązującym k.p.k. nie znalazł odbicia proponowany przez S. Śliwińskiego³⁷ wysoce ciekawy przepis stanowiący gwarancje praw obywatela, a mianowicie że osoba wskutek wznowienia postępowania karnego zwolniona od odpowiedzialności karnej lub skazana według łagodniejszego przepisu może się domagać ogłoszenia wyniku wznowienia postępowania w piśmie codziennym na koszt Skarbu Państwa. Takie rozwiązanie zapewniłoby pełną rehabilitację skazanego, na którego temat prasa może pisać czasami rzeczy uwłaczające.

³⁶ ZO SN z. 12/1938, poz. 296.

³⁷ Por. S. Śliwiński: op. cit., s. 280—281.

PROSZĘ O GŁOS

JERZY KOPERA

Przywilej kosztowny i zbędny

W bardzo dawnych czasach, bo w okresie międzywojennym, Skarb Państwa i dwa przedsiębiorstwa państwowe, mianowicie Poczta, Telegraf i Telefon oraz Polskie Koleje Państwowe, korzystały z przywileju doręczania im wyroku z uzasadnieniem we wszystkich sprawach, w których były stroną. Było to podyktowane tym, że do zastępowania tych podmiotów powołane były oddziały Prokuraturii Generalnej, istniejące w siedzibach byłych sądów apelacyjnych, a więc w siedmiu miastach. Obsada tych oddziałów była niewielka. Procesy, nieraz o małe sumy, były b. częste, celowe więc było zabezpieczenie interesów tych podmiotów przez doręczanie wyroków zastępującym ich organom.

Przywilej ten rozszerzono w 1945 r. na wszystkie podmioty gospodarki społecznej. Obecnie istnieje on nadal w przepisie art. 331 § 1 k.p.c.

Wydaje się, że utrzymanie tego przepisu jest będnę, i to zarówno ze względu na odpadnięcie dziś już tylko historycznej przesłanki, jak i ze względu na pracochłonność, koszty, a przede wszystkim ze względu na interes tych, którym rzekomo ma on służyć oraz interesy obrotu.

Jeśli chodzi o przesłankę historyczną, to odpadła ona już dawno. Prokuratorię Generalną przed wielu laty zniesiono. Każdy z uprzywilejowanych podmiotów ma własną obsługę prawną, brak więc jakiegokolwiek powodu do doreczania wyroku tylko z tej przyczyny, że przed dziesiątkami lat nie miały one zastępstwa na własnym terenie i były zastępowane przez odległe organa.

Za zniesieniem przywileju przemawiają także jego znaczne koszty, bo niezależnie od kosztów, jakie ponoszą rzekomo korzystający z tego przywileju (korzystający w sensie opłacalności), koszty ponosi przede wszystkim budżet Ministerstwa Sprawiedliwości, i to koszty olbrzymie. Składają się bowiem na to nie tylko koszty papieru, ale także koszty pracy sędziów zmuszonych do niepotrzebnego nieraz uzasadniania oczywistych wyroków, których nikt nawet nie ma zamiaru skarżyć (nieraz zresztą wyroków wydanych na podstawie uznania roszczeń). Brak więc jakichkolwiek przesłanek do tworzenia obowiązku niepotrzebnej nikomu pracy.

Pomijam tu dodatkowy jeszcze negatywny efekt, jakim jest niemożność zużycia tego czasu na załatwianie innych spraw i przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości w sposób istotny. Jasne jest także, że praca sędziego odciążonego od pracy, jaką musi niepotrzebnie nieraz wykonać, musi podnieść jakość pracy w ogóle. O ile mi wiadomo, jedynym argumentem, jaki się wysuwa za utrzymaniem art. 331 § 1 k.p.c., jest to, że ewentualna kontrola będzie miała możliwość przeczytania uzasadnienia wyroku. Argument to podwójnie chybiony. Po pierwsze, radca prawny uzasadnia niecelowość rewizji i tu kontrola będzie miała materiał. Po drugie, odległości do sądu z miejsca kontroli nie są niepokonalne i gdyby były jakieś — co może mieć miejsce raczej wyjątkowo — zastrzeżenia, to akta są przecież w sądzie dostępne. A jeśli chodzi o te wyjątkowe sprawy, to i tak kontrola, jeśli ma być pełna, będzie musiała sięgnąć do akt sądowych.

Obecne stosowanie art. 331 § 1 k.p.c. powoduje zwłokę w nastąpieniu prawomocności wyroku, a więc zwłokę w realizacji roszczenia. Nie tylko podmiot nieuspołeczniony jest zainteresowany w szybkiej realizacji wyroku. W tym samym stopniu obie strony są w tym zainteresowane, niezależnie od tego, jaki był wynik sprawy. Odwlekanie momentu uprawomocnienia się wyroku w sprawach wygranych dla jednostki gospodarki uspołecznionej naraża ją na pozbawienie wartości obrotowej, w sprawach przegranych zaś rosną odsetki. Pomijam tu poza tym dodatkowe przewlekanie omawianego stadium z takich przyczyn, jak np. brak zwrotnego poświadczenia odbioru wyroku, konieczność reklamacji itp., co w rezultacie wpływa na przedłużanie się ostatecznego zakończenia sprawy. Okazuje się więc, że omawiany przywilej jest bardzo kosztowny nie tylko dla budżetu sądowego, ale także dla tych, którzy rzekomo z niego mają korzystać.

Interes obrotu mówi tu chyba sam za siebie. Sprawa powinna być przecież zakończona szybko. W dawnych czasach obowiązywała zasada, że lepiej szybko przegrać proces i wyjaśnić stosunek prawny niż ciągnąć go latami, by doprowadzić do wygrania.

Wydaje mi się, że dojrzeliliśmy już do uzasadnionej ze wszęch miar decyzji usunięcia owego reliktu z kodeksu postępowania cywilnego. Jest to relikht charakteru biurokratycznego, zbędny i kosztowny. Jest zatorew w sprawnej pracy sądów. Trzeba ten zator usunąć.